

Wytłómaczyła się...



- Widziałam cię wczoraj, jak rozmawiałaś z jakimś młodym człowiekiem na ulicy—kto to był?..
- To, proszę mamy, był dawny pan profesor z pensjonatu... Żartując egzaminował mnie... A ja mu, proszę mamy, odpowiadałam na wszystkie pytania...

Także lekarstwo.



- A to co?..
- To z przeciągów...
- Idźcie do doktora.
- Co doktor poradzi—mają dziś wróci pijany, trzasnie w głowę i dobra...

Na ulicy.



- Widzi pan, jestem dwa razy mniejszy od pana, a krok mam równy.
- Na śniadanko—ale zobaczymy, jak to będzie po śniadanku, czy panu tego kroku starczy...

Ona woli...



- Żonusi, toniemy w miłości—prawda?..
- Prawda, ale utonąłbym nie chciała...
- Dla czego? razem...
- Ja wolę pływać...